

Krzysztof Wasilewski

„Raport o śmierci polskich gazet”, Tomasz Mielczarek, Warszawa 2012 : [recenzja]

Rocznik Prasoznawczy 6, 211-215

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Tomasz Mielczarek, *Raport o śmierci polskich gazet*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2012, ss. 240. ISBN 978-83-7545-337-9

Kryzys czytelnictwa prasy stał się niezwykle modnym tematem w ostatnich kilku latach¹. Zajmują się nim nie tylko prasoi medioznawcy, ale też pozostali przedstawiciele humanistyki i nauk społecznych. Nie wspominając już o całej rzeszy publicystów, którzy z masochistycznym upodobaniem wielokrotnie już ogłaszali kres swojego zawodu. Wtórują im naukowcy. Chociaż stosują różny warsztat badawczy, zazwyczaj dochodzą do tego samego wniosku, sprowadzającego się do stwierdzenia, że prasa drukowana skazana jest na wymarcie. Spór dotyczy jedynie tempa agonii. Niektórzy wieszczą koniec gazet już za kilka lat, co więksi optymiści dają prasie dwie, trzy dekady. Bardziej ostrożny w swoich sądach jest natomiast Tomasz Mielczarek, który swoją najnowszą książką pt. *Raport o śmierci polskich gazet* zabiera głos w tej ważnej debacie.

Osobom, które na co dzień zajmują się badaniem mediów, nie trzeba przedstawiać Tomasza Mielczarka. Publikacje profesora Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach wpisały się już w kanon rodzimej literatury prasoi medioznawczej. Wśród jego najważniejszych książek należy wymienić: *Od „Nowej Kultury” do „Polityki”. Tygodniki społeczno-kulturalne i społeczno-polityczne w PRL, Prasa w systemie politycznym Drugiej Rzeczypospolitej (1918-1939), Między monopolem a pluralizmem. Zarys dziejów komunikowania w Polsce w latach 1989-1997* czy wreszcie *Monopol, pluralizm, koncentracja. Środki komunikowania masowego w Polsce w latach 1989-2006*. Zwłaszcza te dwie ostatnie pozycje oferują jak do tej pory najpełniejszą analizę rozwoju krajowych mediów

¹ O problemach gazet pisał m.in. B. Poulet, *Śmierć gazet i przyszłość informacji*, Wołowiec 2011.

w dobie transformacji systemowej. Nie wielu jest autorów, którzy tak precyzyjnie, a zarazem przystępnie potrafią opisać mnogość i złożoność procesów kształtujących polski system medialny w minionych dwóch dekadach. Warto podkreślić, iż prof. Mielczarek równie swobodnie czuje się pisząc o prasie, radiu czy telewizji. Jedynym mankamentem wspomnianych dwóch książek było pominięcie zagadnień związanych z Internetem². Można jednak mieć nadzieję, że autor wkrótce nadrobi to niedociągnięcie. W recenzowanej książce Tomasz Mielczarek zajmuje się przyszłością prasy drukowanej. Tym samym kontynuuje swoje zainteresowania sprzed kilku lat, kiedy opublikował głośne artykuły na temat kryzysu polskich gazet: *Gorzki smak wolności*³ oraz *Pożegnanie z prasą. Czy w Polsce kończy się era Gutenberga?*⁴. Myli się jednak ten, kto w prof. Mielczarku widzi kolejnego „czarnowidza”, wieszczącego nieuchronny koniec prasy. Jak bowiem pisze we wstępie do swojej najnowszej książki, jego rozumienie „klasycznych mediów drukowanych” różni się od powszechnie stosowanego. Zdaniem autora, przez takie media „rozumieć wypada taki środek komunikowania, który upowszechniał informacje, pełnił funkcje edukacyjne, a rozrywkę traktował jako jedno z wielu pól swej aktywności. Media te charakteryzowały się zawartością będącą efektem intelektualnego lub artystycznego procesu twórczego. Klasyczne media miały statyczny charakter, a proces komunikowania przebiegał linearnie”⁵. Czas przeszły

² Z. Bajka, *Od monopolu do koncentracji*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2007, nr 1/2, s. 170-173.

³ T. Mielczarek, *Gorzki smak wolności. Degradacja polskiej prasy informacyjno-politycznej w latach 1989-2000*, „Studia Medioznawcze” 2000, nr 1.

⁴ Tenże, *Pożegnanie z prasą. Czy w Polsce kończy się era Gutenberga?*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2007, nr 1-2.

⁵ Tenże, *Raport o śmierci polskich gazet*, Warszawa 2012, s. 13.

nie jest użyty przez prof. Mielczarka przypadkowo. Już na pierwszych stronach recenzowanej pozycji pisze bowiem, iż „nadszedł czas pożegnania z prasą, a raczej z tym, co za prasę Polacy dotychczas uważali”⁶. Chociaż więc nadchodzi kres pewnego modelu prasy i dziennikarstwa, zostanie on zastąpiony innym, niekoniecznie gorszym.

Raport o śmierci polskich gazet ma strukturę problemowo-chronologiczną. Tworzy ją osiem rozdziałów, w których autor opisuje kolejne etapy rozwoju i kryzysu rodzimej prasy po 1989 r. Wyjątkiem są dwa ostatnie rozdziały, starające się odpowiedzieć na pytanie o przyczynę spadku czytelnictwa gazet i ich przyszłość w dobie Internetu. Jak na swoje niewielkie rozmiary (240 stron), książka posiada sporą bibliografię, podzieloną na materiały źródłowe, opracowania oraz artykuły prasowe. Te ostatnie stanowią najliczniejsze źródło informacji dla prof. Mielczarka. Ponadto wiele przypisów odwołuje się do źródeł internetowych. Jak zauważa autor, „w ostatnich latach równie ważnym zasobem informacji staje się Internet. Coraz częściej odnaleźć w nim można unikalne, a zarazem w pełni wiarygodne, informacje dotyczące poszczególnych tytułów prasowych, wydawców czy różnorodnych organizacji zajmujących się produkcją i dystrybucją prasy”⁷. Trudno nie zgodzić się z prof. Mielczarkiem. Przy korzystaniu z tego źródła warto jednak pamiętać o wszystkich problemach z tym związanych, przede wszystkim zaś o efemeryczności niektórych stron internetowych oraz wątpliwej jakości informacji w nich zawartej.

Pierwszy rozdział pt. „Demonopolizacja i dezideologizacja” dotyczy pierwszych lat transformacji systemowej. Prof. Mielczarek skupia się na procesie likwidacji Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”, która zapoczą-

kowała proces pluralizacji prasy. Autor skupia się na przedstawieniu losów tytułów prasowych kontrolowanych przed 1989 r. przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą i stronnictwa satelickie. Jak udowadnia prof. Mielczarek, takie gazety jak „Trybuna Ludu”, „Kurier Polski” czy „Dziennik Ludowy” choć uprzednio posiadały wielusettyśne nakłady, nie potrafiły sobie poradzić na wolnym rynku. Najwymowniejszy był przykład „Trybuny”, której historii autor poświęca w rozdziale najwięcej uwagi. Jako dziennik SdRP prezentowała jednoznacznie lewicowy charakter. Jej redakcję tworzyli dziennikarze, których przeszłość zamykała przed nimi łamy większości gazet. „Trybuna” przyciągała uwagę głównie starszych czytelników, w czym można doszukiwać się przyczyn topniejącej sprzedaży. Zdaniem prof. Mielczarka był to także główny powód ostatecznego upadku „Trybuny”, która przestała się ukazywać 5 grudnia 2009 r.

Rozdział drugi został poświęcony próbom podporządkowania gazet partiom wyrosłym na bazie „Solidarności”. Już sam tytuł – „Nieudane podboje” – wskazuje na stosunek autora do tego zagadnienia. Jak trafnie zauważa prof. Mielczarek, w większości tytułów istniejących przed 1989 r. dochodziło do sporów pomiędzy dawnymi redakcjami a nowymi właścicielami, pochodzącymi wprawdzie z nadania politycznego, a następnie reprezentującymi wielkie przedsiębiorstwa krajowe i zagraniczne. Tak stało się chociażby w przypadku „Życia Warszawy”, którego losy mogą symbolizować wzloty i upadki całego segmentu ogólnokrajowych dzienników w Polsce po 1989 r. Wypada pogratulować autorowi umiejętności syntetycznego i przystępnego opracowania złożonych dziejów „Życia Warszawy” w jego wszystkich formach własnościowych.

Autor kontynuuje swoje rozważania na temat transformacji własnościowej dzienników w rozdziale trzecim, zatytułowanym „Stare tytuły w nowych szatach”.

⁶ Ibidem, s. 13.

⁷ Ibidem, s. 14.

Prof. Mielczarek skupia się na opisie losów „Rzeczpospolitej”, która z organu rządowego stała się gazetą przeznaczoną przede wszystkim dla przedsiębiorców. Drugim tytułem, którego historia zainteresowała autora, jest „Express Wieczorny” i jego następcą „Super Express”. Obydwa dzienniki przeszły drogę podobną do wspomnianego już „Życia Warszawy”, choć z lepszym rezultatem. Po likwidacji RSW „Prasa-Książka-Ruch” zarówno „Rzeczpospolita”, jak i „Express Wieczorny” stały się łupem partii i osób sympatyzujących z „Solidarnością”. Następnie zostały sprzedane przedsiębiorstwom prywatnym, dzięki czemu uwolniły się od politycznej zależności. Słusznie pisze prof. Mielczarek, że w przeciwieństwie do innych wymienionych wcześniej tytułów „te dwa dzienniki wyszły zwycięsko z okresu transformacji prasy polskiej”⁸.

Odrębny rozdział prof. Mielczarek poświęcił „Gazecie Wyborczej”. Nie ulega wątpliwości, że był to i nadal nim pozostaje najważniejszy dziennik na polskim rynku. Dotyczy to zarówno jego nakładu, jak i wpływu, który wywierał i wciąż wywiera na kierunek debaty publicznej w kraju. Autor dokładnie omawia historię gazety, poczynając od jej genezy w ustaleniach Okrągłego Stołu, a na roku 2012 skończywszy. Znacząca część rozdziału czwartego została poświęcona ponadto wydawcy „Gazety Wyborczej”, czyli Agorze. Prof. Mielczarek przedstawia nie tylko dzieje przedsiębiorstwa, ale stara się wskazać na przyczyny jego początkowego rozwoju, a następnie problemów. Rozdział kończy konstatacja autora, że chociaż bez sukcesu „Gazety Wyborczej” nie byłoby sukcesu Agory, to w niedalekiej przyszłości należy oczekiwać od niej koncentracji na segmencie mediów cyfrowych, kosztem dziennika.

Rozdziały piąty i szósty poruszają problem ekspansji obcego kapitału na pol-

skim rynku mediów. Cytując za autorem, „statystycznie rzecz ujmując, co drugie polskie wysokonakładowe czasopismo jest własnością czterech koncernów: Bauera, Burdy, Gruner + Jahr i Axel Springer”⁹. W rozdziale piątym prof. Mielczarek przedstawia tę kwestię na przykładzie „Faktu” oraz „Dziennika”. Pierwszy z wymienionych tabloidów zafunkcjonował w październiku 2003 r. i od początku stał się najchętniej kupowanym dziennikiem. Co prawda w kolejnych latach jego nakład stopniowo malał – z ponad 700 tys. egzemplarzy do mniej niż 400 tys. w 2011 r. – lecz obecnie „Fakt” nadal wyprzedza „Gazetę Wyborczą” i inne dostępne na polskim rynku tytuły. Mniej szczęścia miał drugi z dzienników Alex Springer, czyli „Dziennik”. Pomimo dobrego startu w 2006 r. kolejne lata przynosiły szybki spadek sprzedaży. Wymuszało to na wydawcy kolejne zmiany zarówno w składzie redakcji, jak i zawartości samej gazety. Ostatecznie w 2009 r. „Dziennik” połączył się z „Gazetą Prawną”.

Rozdział szósty – „Pożegnanie z regionalnością” – opisuje dzieje prasy lokalnej po roku 1989. Był to najdynamiczniej rozwijający się rynek medialny w Polsce na początku lat 90. XX. Powstało wówczas setki nowych tytułów, które jednak w większości nie przetrwały dłużej niż kilka lat. Ostatecznie utrzymały się przede wszystkim te dzienniki i tygodniki, które funkcjonowały jeszcze przed rozpoczęciem transformacji systemowej. Co więcej, większość z nich została kupiona przez dwie zagraniczne grupy medialne: Mecom Europe (Media Regionalne) oraz Verlagsgruppe Passau (Polskapersse). Kurczącego się rynku lokalnego nie uratowało powołanie regionalnych dodatków do „Gazety Wyborczej”, ani tym bardziej prasa samorządowa, która często miast źródłem informacji staje się tubą propagandową lokalnych władz.

⁸ Ibidem, s. 91.

⁹ Ibidem, s. 113.

Niezwykłe ciekawie przedstawiają się rozdziały siódmy i ósmy. W pierwszym z nich autor zastanawia się, dlaczego Polacy nie czytają gazet. Odpowiedzi prof. Mielczarek szuka w kilku powodach: uwarunkowaniach historycznych, komercjalizacji rynku prasowego, w tym wprowadzeniu gazet bezpłatnych i reklamowych, oraz rosnącej popularności Internetu. Właśnie Internetowi autor poświęcił ostatni rozdział swojej książki. Ciekawie prezentują się te akapity, w których Tomasz Mielczarek opisuje sposoby dystrybuowania e-prasy i jej wpływ na cały rynek prasowy. Jednocześnie podkreśla, że w Polsce wydania elektroniczne tradycyjnych gazet i czasopism nadal nie cieszą się dużym zainteresowaniem¹⁰. Dla przykładu „Newsweek” upowszechnia tą drogą ok. 700 swoich kopii, a wydanie „Polityki” na iPada rozchodzi się zaledwie w 500-600 egzemplarzach¹¹. Z jednej strony Internet stanowi więc ciekawą alternatywę dla prasy drukowanej i może na nowo zainteresować odbiorców słowem pisanym. Z drugiej, tytuły funkcjonujące wyłącznie w sieci są przeważnie słabej jakości i jedynie powielają informacje dostępne w tradycyjnych mediach.

Raport o śmierci polskich gazet to lektura obowiązkowa dla wszystkich zainteresowanych tematem rodzimej prasy drukowanej. Choć powtarza ona wiele sformułowań i tez zawartych w książce *Monopol, pluralizm, koncentracja...*, to niektóre elementy zostały rozszerzone o nowe fakty i spostrzeżenia. Książka stanowi interesujący i przede wszystkim szczegółowo przebadany materiał obrazujący początek, rozkwit i kryzys rodzimej prasy w minionych dwóch dekadach.

Moje uwagi dotyczące książki są nieliczne i dotyczą rozmieszczenia akcentów. Według mnie zabrakło szerszego opisu

środowiska dziennikarskiego na przełomie dwóch epok – PRL i III RP. Można przecież mówić o dwóch grupach – osobach związanych z upadłym systemem i tych powiązanych z „Solidarnością”. Obie były silnie upolitycznione i w pewien sposób uzależnione od świata polityki. Czy nie warto byłoby poszukać odpowiedzi, na ile ówczesne upolitycznienie środowiska dziennikarskiego doprowadziło do współczesnego kryzysu czytelnictwa prasy i nieufności odbiorców wobec faktów prezentowanych przez media. Skromna objętość książki z pewnością nie pozwoliła na szersze omówienie tego tematu, niemniej szkoda, że autor nie pokusił się o chociażby krótką jego analizę. Zabrakło także odniesienia do tzw. prasy drugiego obiegu, która w latach 80. składała się z co najmniej kilku tysięcy tytułów w skali kraju¹². Na przełomie lat 1989/1990 wśród jej twórców trwała debata na temat kontynuowania działalności w warunkach demokratycznych. Jest wymownym fakt, że żadne z tych czasopism nie przetrwało pierwszych lat transformacji systemowej. Problem ten jak do tej pory nie doczekał się gruntownej analizy.

Sięgając po książkę Tomasza Mielczarka liczyłem także na szersze omówienie ewenementu „Gazety Wyborczej”. Ten najważniejszy w ostatnich dwóch dekadach dziennik nie doczekał się bowiem ani jednej szczegółowej monografii. Choć więc trudno zarzucić autorowi pominięcie najważniejszych wydarzeń z historii dziennika i jego redakcji, to spodziewałbym się większej uwagi poświęconej samej zawartości „Gazety”. Prof. Mielczarek prawie tego nie czyni, skupiając się jedynie na aspekcie ekonomicznym dziennika. Tymczasem warto zastanowić się, na ile brak sprecyzowanego profilu politycznego gazety doprowadził do załamania jej sprzedaży, o którym można obecnie mówić. Trudno przywiązać do siebie czytelników,

¹⁰ Podobnie niewielki procent egzemplarzy dociera do czytelników w innych krajach, w tym Stanach Zjednoczonych. Por. J. Przybylski, *Jak żyć, papierze?*, „Press” 2012, nr 10.

¹¹ Ibidem, s. 200.

¹² Por. M. Adamczyk, J. Gmitruk, *Polska prasa niezależna (1976-1990). Bibliografia. Katalog*, Kielce – Warszawa 2008, s. 9.

jeśli jednego dnia sprzedaje się dodatek pt. „Nasz Święty Jan Paweł II”, a drugiego dnia promuje się akcją „Nie płakałem po papieżu”. Podobnych niejasności w przypadku profilu „Gazety Wyborczej” jest więcej. W przypadku *Raportu o śmierci polskich gazet* trudno mówić o mankamentach czy błędach. Moje uwagi odnoszą się bowiem wyłącznie do takiego, a nie innego rozłożenia akcentów, które jest przecież indywidualną decyzją każdego autora. Bez wątplenia wśród atutów książki należy wymienić doskonałą warsztat autora, obszerną bibliografię oraz przystępny język, który sprawia, że czyta się ją z prawdziwą przyjemnością. Najnowsze dzieło Tomasza Mielczarka warto więc polecić nie tylko medioznawcom, historykom czy politologom, ale wszystkim zainteresowanym najnowszymi dziejami polskiej prasy. Wbrew tytułowi *Raport o śmierci polskich gazet* nie jest kolejnym utyskiwaniem na stan rodzimego rynku prasowego, lecz próbą znalezienia źródła jego bolączek i wypracowania kuracji ratunkowej. Jak bowiem stwierdził autor, wraz ze śmiercią słowa drukowanego nie umrze słowo pisane. W tej czy innej postaci prasa musi przetrwać. „Jeśli bowiem – pyta się w zakończeniu prof. Mielczarek – umrze gazeta jako miejsce pozyskiwania, analizowania i systematyzowania informacji, redakcja traktowana jako zespół ludzi nieustannie doskonalących swe kompetencje, poszerzających wiedzę i zadających pytania, to kto nam – czytelnikom przedstawi codzienny bieg rzeczy?”¹³

Krzysztof Wasilewski

¹³ Ibidem, s. 212.